Rok VIII^my. Nr. 8.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela Zapustna,* dnia 18. Lutego 1844.

Religia.

Ewangielia.

Łuk. XVIII. r. 31. i nast. w.

„W on czas wziął z sobą Iezus uczniów dwunastu, i rzekł im: „Oto wstępuiemy do Ieruzalem; a skończy się wszystko, co napisano iest przez Proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydan Poganom, i będzie naigrawan, i ubiczowan, i uplwan; a ubiczowawszy, zamorduią go; a dnia trzeciego zmartwychwstanie.“ A oni tego nic nie zrozumieli, i było to słowo zakryte przed nimi; nie wiedzieli, o czém mówił. I stało się, gdy się przybliżał ku Ierychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, spytał, coby to było. I powiedzieli mu, iż Iezus Nazareński mimo idzie. I wstał, mówiąc: Iezusie, Synu Dawidów, zmiłuy się nademną! A ci, co szli wprzódy, fukali nań, aby milczał. Lecz on tém więcéy wołał: Synu Dawidów, zmiłuy się nademną! A Iezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przeyrzał. A Iezus mu rzekł: przeyrzyi! wiara twoia ciebie uzdrowiła. I zaraz przeyrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc to, dał chwałę Bogu.“

Wyiaśnienie i nauka.

Zbliżał się czas męki Iezusa, czas Iego poniżenia, czas próby Apostołów, którzy, lubo całém sercem byli do Niego przywiązani, przecież ieszcze o iego przyiściu na ten świat mylne mieli wyobrażenie. Kochali Go, czcili iak Oyca, podziwiali Iego czyny i naukę, i wszystko dla Niego porzucili; ale podzielaiąc fałszywe nadzieie Żydów o Messyaszu, doczesnéy po Nim spodziewali się szczęśliwości. Dla tego w ów czas w głowie im się pomieścić nie mogło, ażeby kiedyś tak mocnemu w słowie i czynie Chrystusowi coś złego stać się miało. Znał dokładnie Zbawiciel to ich usposobienie; za zbliżaniem się tedy męki swoiéy, przepowiada im takową z wszelkiemi okolicznościami, aby, gdy nastąpi, nie upadli w wierze, nie zgorszyli się. Wreszcie cieszy ich, przepowiadaiąc im swoie zwycięztwo nad Żydami, swoie zmartwychwstanie, i dla tém większego utwierdzenia ich, działa cud, przywraca wzrok ślepemu, który pełen wiary sercem wołał na głos: Iezusie, Synu Dawidów, zmiłuy się nademną! Szczęśliwy człowiek, co poznawszy swoię śle-

potę serca, skruszony żalem, woła do Boga: Panie, abym przeyrzał! ale biada temu, co zaślepiony swemi grzechami, trwa w opłakanym stanie. Bracia! posłuchaymy, co Święty Liguori (*) mówi:

I. Zły duch wlecze do piekieł grzeszników, nie z otwartemi oczyma, lecz z zamkniętemi; naprzód zaczyna od ich zaślepienia, a potém ciągnie z sobą, aby grzeszyli na wieki. Potrzeba zatém, ieżeli chcemy być zbawionymi, abyśmy ustawicznie wołali do Boga, iako ów ślepy, o którym mówi Ewangielia dzisieysza. „Panie, abym przeyrzał! Panie, abym przeyrzał!“ Panie oświeć mię, wskaż mi drogę, którą mam postępować, abym był zbawiony, i nie wpadł w sidła nieprzyiaciela zbawienia moiego.

(*) Alfons Marya de Liguori, biskup i założyciel zgromadzenia Redemptorystów, urodził się z szlachetnéy i starożytnéy familii w Neapolu 1696. r. Obdarzony wielkiemi zdolnościami, w 17. roku życia ukończywszy nauki, przykładał się do prawa, i przez czas nieiaki był adwokatem. Lecz w r. 1722. opuścił to powołanie i wstąpił do stanu duchownego. Odtąd poświęcał się tylko Bogu i naukom teologicznym. Ulubionym zatrudnieniem iego, było opowiadanie słowa Bożego po wsiach, dla ludu prostego. W tym téż celu założył Zgromadzenie Redemptorystów, czyli Świętego Odkupiciela, i wyiednał zatwierdzenia onego od Stolicy Apostolskiéy. W r. 1762. mianowany biskupem; lecz osłabiony ciągłą a gorliwą pracą, po latach 13 złożył ten ciężar, i udawszy się na ustronie do Nocera del Pagani, przeszedł do wieczności r. 1787. Z powodu pobożnego żywota, licznych dzieł i cudów, 6. Września 1816. został beatyfikowany. Pius ósmy dnia 16. Maia 1830 r. wydał dekret kanonizuiący, a dopiero Grzegórz szesnasty, teraźnieyszy Papież, przez bullę z dnia 26. Maia 1839. uroczyście zaliczył go w poczet Świętych.

(Wyięto z Wyboru kazań.)

Dzisiay przeto, mili słuchacze moi, przedstawię wam przed oczy zdrady, iakich czart używa na pokuszenie człowieka, wciągnienie go w grzech i trwanie w nimże, abyście, przy zdarzonéy okoliczności, ochronić się ich mogli.

II. Ażebyśmy dokładnie wyobrażenie tych zdrad mieli, weźmy sobie przykład, wystawmy młodzieńca, miotanego iaką namiętnością, który żyie w grzechu, niewolnikiem czarta, niefrasuiąc się bynaymniéy o swe zbawienie wiekuiste. Synu móy, rzekę do niego, iakie ty życie prowadzisz? Tak żyiąc daléy, czy możesz być zbawionym? Iżali nie widzisz, że dążysz do piekła? Ale otóż czart ze swoiéy strony tak mówi do niego: Lękasz się być potępionym? Naypród zaspokóy swoie żądze, wyspowiadasz się potém, i tym sposobem wszystko zostanie zgładzone. Otóż podstęp, za pomocą którego zły duch wtrąca w piekło tak wielką dusz liczbę. Uczyń zadość swéy żądzy, a potém się wyspowiadasz. A ia cię zapewniam, że skoro go usłuchasz, zatracisz swą duszę. Powiedz mi, ieżeli masz w ręku kleynot, wartości tysiąca czerwonych złotych, czy wrzucisz go w rzekę, w nadziei, iż się późniéy znaydzie? A ieżeli go nieznaydziesz wcale? O Boże! masz w ręku duszę swoią, ów piękny kleynot, który Iezus Chrystus odkupił dla nas własną krwią, a wrzucić ią chcesz w piekło; ponieważ według sprawiedliwości obecnéy, za każdy grzech śmiertelny iesteście iuż zapisani w liczbę potępionych; a ty mówisz: spodziewam się przecież odzyskać ią późniéy, za pomocą dobréy spowiedzi? Ażeby dobrą odprawić spowiedź, potrzeba bydź przeniknionym żywym żalem za swóy grzech; żal ten iest dobrodzieystwem Boga; ieżeli Bóg nie

udzieli ci tego żalu, czyliż nie będziesz zgubiony na zawsze.

III. Powiadasz mi: „Alež iestem młody, Bóg ma politowanie nad młodością, późniéy całkiém iemu się oddam.“ Inać to znowu zasadzka. Młody iesteś? Ale czy nie wiesz, że nie lata nasze Bóg liczy, ale nasze grzechy? Młody iesteś? Ale iak wielu grzechów stałeś się winnym? Nie mało może starców nie dopuściło się ani czwartéy części grzechów, któremiś się zmazał; iżali nie wiesz, że Pan zakreślił liczbę grzechów, iaką przebaczyć chce każdemu? Pan cierpliwie czeka, aby ie (narody), gdy dzień sądu przyidzie, w zupełności grzechów pokarał. (II. Machab. VI. 14.) Co znaczy, że Bóg cierpliwym iest, i czeka do pewnego kresu; lecz gdy się przepełni miara grzechów, iakie postanowił przebaczyć, przestaie przebaczać i karze grzesznika, bądź dopuszczaiąc mu umrzeć nagle, w nieszczęśliwym stanie, w iakim się on znayduie; bądź zostawuiąc go w iego grzechu, co mu zagroził przez usta proroka: „Rozbiorę płot iéy i będzie na rozchwycenie.“ (Izai. V. 5.) Uprawiaiąc przez wiele lat kawał gruntu, opasawszy go żywym płotem, wyłożywszy na ten cel nie mało pieniędzy, gdy się przekonamy, że pomimo wszystek ten nakład, żadnego on dochodu nie przynosi, cóż na ten czas czynimy? Rozgradzamy płot, puszczamy grunt odłogiem, i zostawiamy go otworem; niech kto chce po nim chodzi, ludzie albo bydło. Drzyi, ażeby Bóg z tobą podobnież nie uczynił. Bo ieżeli trwać będziesz w grzechu, postradasz powoli zgryzoty sumienia i boiaźń kary, aż póki płot nie zostanie całkowicie zniszczony; a wtedy Bóg cię opuści, kara sroższa niżeli sama śmierć.

IV. „Ale teraz,“ powiadasz, „nie iestem pewny, abym się mógł oprzeć onéy namiętności.“ Trzeci wykręt szatana, przez który chce w was wmówić, że nie czuiecie w sobie sił do przezwyciężenia pokusy. Przecież, według Pawła Świętego, Bóg nie pragnie nas zwodzić i nie dozwala nigdy, abyśmy kuszeni byli nad siły nasze. „Wierny iest Bóg, który nie dopuści kusić nad to, co możecie.“ (List 1. do Korynt. X. 13.) Pytam cię, ieżeli nie iesteś pewny, abyś mógł oprzeć się pokusie dziś, iakże będziesz późniéy? Późniéy, zły duch potężnieyszym się stanie względem ciebie, a ty słabszym; ieżeli nie posiadasz w téy chwili sił do zgaszenia ognia namiętności swoiéy, iakże mieć ią będziesz późniéy, kiedy się on stanie gwałtownieyszym? „Bóg,“ powiadasz, „w pomoc mi przyidzie.“ Ale, Bóg gotów ci iest udzielić pomoc téy godziny, ieśli go prosić będziesz; dla czegóż więc nie prosisz o nią? Spodziewasz się może, że Pan, lubo nie chcesz go błagać teraz, obdarzy cię wsparciem i łaskami, kiedy dopełnisz liczby swych nieprawości? Może wątpisz o szczerości Boga, który obiecał udzielić nam wszystkiego, o co go prosić będziemy? „Proście, a będzie wam dano.“ (Mat. VII. 7.) Bóg nie może nie dotrzymać słowa. „Nie iest Bóg iako człowiek, aby kłamał; ani iako syn człowieczy, żeby się odmieniał. Rzekł tedy, a nie uczyni?“ (Numer XXIII. 19.) Uday się więc do niego, a otrzymasz siłę potrzebną ci do oporu. Bóg nakazuie ci opierać się, ale powiadasz: „nie mam siły.“ Bóg więc wymaga rzeczy niepodobnéy? Nie, mówi Sobor trydencki: „Bóg nie nakazuie rzeczy niepodobnych, lecz nakazuiąc upomina, abyś czynił, co możesz; prosił

o to, czego nie możesz, i udzieli ci mocy.“ (Sess. VI. Cap. 13.) Kiedy czuiesz, że przy zwyczaynéy pomocy Boskiéy, nie masz dosyć sił do odparcia pokusy, błagay go o takie, iakich ci potrzeba, a otrzymasz ie, i tym sposobem zdołasz przezwyciężyć wszelkie pokusy, chociażby naynatarczywsze.

V. Ale nie chcesz bynaymniéy prosić; popełnię naprzód, mówisz, ten grzech, a potém się wyspowiadam.“ Odpowiem ci na to: Z kąd wiedzieć możesz, że Bóg da ci czas do spowiedzi? Mówisz: „Nie upłynie tydzień, a ia się wyspowiadam.“ A któż cię zapewnił, że ten tydzień mieć będziesz. „Wyspowiadam się iutro.“ Któż cię zapewnił, że to iutro mieć będziesz? Iutra Bóg nie przyobiecał, mówi Święty Augustyn; może da, a może nie da, iak to się tylu innym przytrafiło. Iluż układło się na spoczynek wieczorem pełnych życia, których z rana śmierć nagle zaskoczyła! Iluż, w saméy chwili popełnienia grzechu, pomarło nagle i poszło do piekła! Ieżeli ten los ciebie czeka, iakże potrafisz naprawić wiekuiste swe nieszczęście? Popełniy grzech, a potém się wyspowiadasz. Za pomocą téy zdradzieckiéy podniety, czart uwiódł i zgubił tyle tysięcy Chrześcian, trudno bowiem znaleść Chrześcianina, któryby chciał z rozmysłem iśdź na potępienie; wszyscy dopuszczaią się grzechu, spodziewaiąc się wyspowiadać się: ale tą koleią zginęła tak wielka liczba nieszczęśliwych, którym nie pozostaie dzisiay ani spowiedź, ani żadne lekarstwo, coby mogło wyzwolić ich z potępienia.

VI. „Ale Bóg iest pełen miłosierdzia.“ Owoż sidło, iakie szatan zwykle zastawia na grzeszników, aby ich zachęcić do trwania w grzechu. Pewien pisarz twierdzi, że więcéy dusz idzie do piekła z powodu miłosierdzia Boga, a niżeli z powodu iego sprawiedliwości. To z tąd pochodzi, że ci zaślepieni, licząc na iego miłosierdzie, nie przestaią grzeszyć i giną na ostatku. — „Bóg iest pełen miłosierdzia.“ Prawda, nikt temu nie zaprzecza; a przecież, czy nie posyła on każdego dnia wielką dusz liczbę do piekieł? Bóg iest miłosierny, ale zarazem sprawiedliwy, przeto zniewolony karać tych, którzy go obrażaią. Używa miłosierdzia względem grzeszników, ale tych tylko, którzy obraziwszy go, żal w sobie czuią i drzą, aby znowu nie wpadli w błędy. „A miłosierdzie iego, boiącym się iego,“ mówi Bogarodzica w swoiéy pieśni (Łuk. I. 50). Ale wymierza sprawiedliwość swoię na tych, którzy go znać nie chcą i nadużywaią iego miłosierdzia. Pan przebacza grzechy, ale nie może wybaczyć chęci grzeszenia. Ten, mówi Augustyn Święty, kto grzeszy z myślą, iż późniéy żałować będzie, nie iest bynaymniéy penitentem, ale raczéy nieszczęśliwym, który się z Boga chce naigrawać. Ale Bóg, według Apostoła, nie cierpi, aby się z niego naigrawano: „Nie błądźcie: nie da się Bóg z siebie naśmiewać.“ (List do Galat. VI. 7.) Byłoby to urąganiem się z Boga, obrażać go dobrowolnie, i chcieć potém iść do raiu. K. 38.

(Dokończenie w Nrze 10.)



Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)